



# TO I OWO

## SPORT

### Refleksje

#### po mistrzostwach narciarskich Francji

W uzupełnieniu wczorajszego „TO i OWO” o początkach filmów rysunkowych — śpieszmy naprawić mimowolne niedopatrzanie, by uniknąć słusznego zreszta — zarzutu, iż „cudze chwalcie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

Otóż plekór jest mowa o powstaniu filmów rysunkowych — każdy rzeczoznawca i amator nie omisszka nam przypomnieć, iż prawdziwym inicjatorem tej trudnej sztuki — jest Starewicz. Choć nie każdy ekspert zaraz dodaje, iż Starewicz jest Polakiem, to jednak nam nie wolno o tym zapominać, zwłaszcza w okresie tytu „aneksji” na naszą niekorzyść.

W czasie, gdy W. Disney miał „tylko” silną wolę do zdobycia pieniędzy, to Starewicz już podbił tłumy dzieci, i starszych szwim bajkami z życia zwierząt. Używał odmiennych metody, niż amerykańska, bo celem jego starań była sztuka, a nie kiesz. Różnica zaś między „ojcem” rysunków filmowych, a jego naśladowcami była taka, jak (jeśli wolno użyć takiego porównania) pomiędzy budowniczymi katedr, a — dracpacy chmur.

Mimo zmobilizowania „tysięcy współpracowników i dolarów” obrazki Disney’a (bardzo skądinąd zabawne) rzadko wytrzymały powtórne wyświetlenie wobec tego samego widza. Natomiast u Starewicza — po ćwierćwieczu istnienia i wyświetlania — takie np. „Dzieje Lisa” dalej wywołują podzw. a jeszcze przed rokiem wypełniały codziennie po brzegi jeden z lepszych kinoteatrów Lyonu.

R. U.

DLA ROLNIKÓW

## Robactwo domowe

### SPOSoby OCHRONNE I TEPIENIE

Chwytnie muchy na posmarowane lepem papiery lub gałką zawieszoną pod pułapem. Lep przyrządza się domowym sposobem podług jednego z następujących przepisów:

a) 1 część oleju terpentynowego, 1 część oleju rzepakowego i 2 części dobrej kalfalonii lub żywicy razem stopić, ale ciagle mieszając, bo się łatwo przypala. Mieszać ostrożnie, żeby nie wylać z naczynia, bo rzeczy to łatwo się zapalają. Na każde trzy części gotowego lepu dodać jedną część syropu jako przynętę.

b) Kalfalonii lub dobrej żywicy 8 części i 3 części imanego oleju.

c) Czystej weneckiej terpentyny 360 części i kalfalonii 90 części dokładnie zmieszać i ciagle mieszając roztopić na wolnym ogniu. Do ciepłego płynu dla zapachu dodać 5 części miodu.

d) Stopić 1 część kalfalonii i 2 części oleju sezamowego.

e) 20 części oleju rzepakowego, 40 części kalfalonii i 1 część wosku razem ogrzać, a gdy się rozpłaszcza, dodać 20 części terpentyny i trochę syropu.

f) 2 części kalfalonii, 1 część weneckiej terpentyny i 1 część oleju rzepakowego.

g) 50 gramów oleju terpentynowego, 50 gramów oleju rzepakowego i 100 gramów kalfalonii rozpuścić w kamieniu garmku, ale na wolnym ogniu, bo łatwo się zapala. Gdy lew ostygnie,

nie, dodać dla smaku 75 gramów miodu lub cukrowego syropu.

h) 100 gramów oleju rzepakowego stopić z 40 gramami kalfalonii i dodać syropu lub miodu.

Wszystkie te lep należy przyrządzać ostrożnie, bo są w nich części łatwo palne; gdyby się zapaliły, mogłyby poparzyć osobę przyrządzającą je, albo wywołać pożar. Trzeba je przyrządzać w dużym naczyniu, rozgrzewać na wolnym ogniu i ciagle mieszać. Papier sama rować ciepłym lepem. Nie należy smarować lepem od razu wszystkiego papieru, tylko najpierw na próbę jeden arkusz, bo może wypadnie lep poprawić.

Zwykły gazelowy papier zanadto nasiąka lepem. Dobry jest papier ze starych książek rachunkowych lub pergaminowy. Papiery albo gałki z przylepionymi muchami można dać kurcom do dziobania, ale ostrożnie, żeby im się papier do piór nie poprzykleił.

Zlepione pióra trzeba obciąć lub zmyć benzyną. Po obdzianiu papier lub gałki z lepem mogą być po raz drugi użyte. Przekonałem się, że na świeży lep, szczególniej zaprawiony syropem lub miodem, muchy lowią się setkami. Jeżeli zaś lep od wydzieln much lub od ich trupów nabierze przyrękiego zapachu, to muchy przestają na nim siadać. Gotowe lepki papiery można być w składach aptecznych.

(Ciąga dalszy nastąpi)

ciarz Pireneji Vignole — mistrz w skokach oraz jego krajan Laforgue — dalej stawy Chamonixy Henri Thiolière i de Jeandel.

Jeśli chodzi o mój punkt widzenia to chciabym go sprzeczyć mniej więcej następująco:

W żadnym może innym sporcie nie ma tyle okazji do wżycia się, tyle prostu związanych z jego uprawą, emocji ile właśnie w nartach. Otóż w następstwie tego nie trudno jest nabrać ochoty do stopniowego opanowywania wszystkich czterech konkurencji, aby stać się kompletnym narciarzem, co u „trudnym jest w lekkiej atletyce czy piyaniu, gdzie sprinter nigdy nie będzie długodystansowcem i na odwrót oraz tak sprinter, jak i drugi rzadko kiedy nabywają kwalifikacji skoczków z trampolin czy wżycy.

1) I tak w narciarstwie bieg (fond) daje zawodnikowi wytrzymałość, wyrabia oddech oraz co najważniejsze ramiona, które przecież przy innych konkurencjach (typowo przy skokach) nie odgrywają żadnej innej roli, jak tylko służą do utrzymania równowagi, linii łuku i t. p.

2) Skok daje narciarzowi znowu odważę, wyrabia szalone poczucie równowagi, oraz przyswaja sposób nienaganego zachowania pozycji.

3) Przez zaprawę „ślalomu” zyskuje narciarz na szybkości refleksu, decydowania się w sytuacjach nadzwyczajnych i skomplikowanych, oraz zwinność ogólną.

4) Zjazd znowu wyrabia doskonale dolne partie ciała, szczególnie mięśnie kończyn dolnych, brucha oraz zwinność w pasie biodrowym.

Jest to ideał narciarza, jaki właśnie winno się propagować w szerz w odniesieniu do mas sportowców. Jeśli zaś idzie o reprezentacyjną ekipę Francji to rzecz naturalna w pierwszym rzędzie powinna się ona specjalizować w konkurencjach międzynarodowych, zaś jedynie w wypadkach szczególnie wybitnych wyników w jednej z tych konkurencji należy zawodnika w niej specjalizować.

Byłoby przecież nierozważnym forsować dobrego skoczka „ślalomem” skoro w skokach jest on faworytem na mistrza świata.

Sendako.

## DLA CIĘŻKO POSZKODOWANYCH

Minister pracy Rzeszy wydał rozporządzenie w sprawie pewnych udogodnień dla ciężko poszkodowanych atakami lotniczymi, ciężko rannych w czasie nalotów i t. d. Rozporządzenie to zostało rozszerzone również i na teren „gubernatorstwa”.

Ciężko poszkodowanym wydaje się specjalne zaświadczenia, które upoważniają do: 1) znizek na przedstawienia teatralne, kinowe itd.; 2) pierwszeństwa przy załatwianiu spraw w urzędach; 3) jeżdżenia w drugiej klasie z biletem trzeciej klasy; 4) bezpłatnego przejazdu osoby towarzyszącej lub psa; 5) bezpłatnego przejazdu na pewnych liniach tramwajowych,

## HUMOR ŻOŁNIERSKI

### Konflikt małżeński

W dzienniku wychodzącym na Bliskim Wschodzie znajdujemy kapitalny obrazek „o ra Salka, który niejez preadrukujemy.”

Wóz z wracającymi „przestąpił” był przepeliniony po brzegi. Tworzystwo było podochocone, robawione i rozspiewane. Tylko kapral siedzący w kącie wozu nie podzielał ogólnej wesołości. Głowę opuścił i wzdychał ciężko. A przy każdym jego westchnieniu po wozie rozchodził się znajomy łach alkoholu.

Sąsied z prawej strony uważnie obserwował wzdychającego kaprala i przeczując, że obok niego rozgrywa się jakiś dramat, spytał współczująco:

— Czego pan kapral tak wzdycha?

Kapral życzliwie spytał na sąsiada. Widocznie wdzięczny był za okazane mu współczucie.

— Bo to boli... — powiedział żałośnie.

— Uderzył kto pana?

— A tak, w samo serce!

— A to granda! — oburzył się sąsied. — Rozumiem „blachaw czoło” albo „bykiem w żołądek”. Ale żeby w serce? I kto to taki?

— Własna żona!

Tym razem westchnął nie tylko kapral ale i współczujący sąsied, widocznie czując miękki serce.

— Rozumiem — powiedział — Nieporozumienie małżeńskie. A można wiedzieć, czym pana uskuteczniła? W jakim od ciasta?...

— Nie, proszę pana. Bez narzędzia. Moralnie mnie uderzyła. Tylko moralnie... Dyskretnie otarłszy wyjął z oczu łzy.

— Bo to widzi pan, mój syn jest w wojsku, córka w wojsku, żona w wojsku...

— Bardzo ładnie — stwierdził z uznaniem sąsied.

— Owszem... Tylko nie mogę przeboleć, że żonie karabin dał do ręki.

— Dlaczego?

— Zaraz się pan dowiez. Uważa pan, ja jestem człowiek solidny. Tylko, że pieniędzy nie umiem utrzymać. Jak się to mówi mam rzadkie palce. No i tak się u nas pożywie małżeńskie ułożyło, że co zarobię, b zawsze żonie odnoszę.

Wczoraj żold odebrałem. Późno już było, ale myśle sobie, lepiej gotówkę przy sobie nie trzymać. U żony będzie bezpieczniej. Wózów naszobio miało, więc zjechałem do północy. No ciemna, księżyc zaszedł, trudem do żoniego obozu trafiłem. Zaraz przy wejściu warta mnie zatrzymała.

— Stój! Kto idzie?...

— Ucieszyłem się prozję pana, bo poznałem po głosie żonę.

— Kundziu, to ty?

— Ja, powiada.

— To się świetnie składa. Żold ci przywożem.

Chce do niej podejść, a ona na mnie karabin nadstawia.

— Stój!

— Kundziu, tylko na chwile!

— Stój, bo strzelam!

Jakby mi kto w pysk dał proszę pana, 20 lat po ślubie, dzieci mamy dorosłe, a to żona strzelac chce do mnie?

— Kundziu! — mówię — strzelisz? Do mnie strzelisz?

— Do ciebie nie strzelę. Ale w górę,

żeby dowódcą wartę przyszedł.

— Po co? Pieniędzy ci dam i żaraz odejde, Masz...

I podchodzi do niej, żeby jej podać. A ona jak wże wrzasnęła:

— Padnij!!!

— Upadłem proszę pana, ale nie na rozkaz! Z bólu upadłem, z goryczy...

To ja jej w zębach swój żold przynoszę, a ona do mnie — padnij!!!

Zal nie pozwolił kapralowi mówić dalej. Przerwał opowiadanie i sapną gniewnie.

— No i co dalej? — niecierpliwił się sąsied.

— Leżałem proszę pana z pół godziny. Ona zaczęła do mnie gadać, tłumaczyć, że jest pierwszy raz na warcie, że taki rozkaz, a ja się słówkiem nie odezwałem. Obrażony byłem.

Wrzeszcie nie wiedziałam co robić i wystrzeliła. Przyszła komendantka warty dopiero mnie zwolniła.

— A jak z gotówką? Oddał pan żonie?

— Jeszcze czego! Do męża — stój! Do męża — padnij!.. I ja jej mam pieniądze oddawać?

Pojechalem do miasta, żeby robaka zalać. Usiadłem sobie wygodnie przy stoliku i oddawałem gotówkę... ale kelnierom.

Cóż miałem robić?

### Co pisze prasa?

#### „W jednym z najstarszych obozów cywilnych na Węgrzech” ...

„Tygodnik Polski”:

„Uchodzący pracują w przeróżnych dziedzinach, głównie w rolnictwie, w przemyśle i w rzemiośle. Wyuczili się najrozmaitszych rzemiosł, niektórzy zdołali być rzemieślnicze dyplomy mistrzowskie. Większość z nich nigdy w Polsce nie przypuszczala, że wypadnie im na Węgrzech zarobkować w charakterze: cieśli, stolarza, murarza, szewca czy też robotnika w fabryce lub na roli. Inteligencja polska umiała przystosować się do zmienionych warunków bytowania. Bez żadnych szemrań i ocagania się, mimo nam było na przykład podczas wizyty w Ebed uścisnąć chropowatą dłoń magistrza praw, który co dopiero skonczył sezon „na murarce”, opowiadał pochlebnie słowa o solidarności koleżeńskiej jaka cechowała jego węgierskich towarzyszy. Kolega zaś jego, wyzyskując swoje zdolności muzyczne, prosto przystąpił do bandy cygańskiej. Grywał Węgrom na skrzypkach po karcemach i weselach rzucano melodie i rymy czaradese. Ktoś inny znowu jest zatrudniony jako urzędnik w miejscowej gminie. Są też i tacy, co to mają tylko formalny „przejazd” do obozu...”

Grywał Węgrom na skrzypkach po karcemach i weselach rzucano melodie i rymy czaradese. Ktoś inny znowu jest zatrudniony jako urzędnik w miejscowej gminie. Są też i tacy, co to mają tylko formalny „przejazd” do obozu...”

Pracują w różnorodnych zawodach, ale nie przestają być Polakami. Wreszcie wspomnieć należy o pracy kobiet polskich, które mieszkając na ust, pomagają Węgrom w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Temu czynnemu ustosunkowaniu się uchodzących polskich do pracy, świadcząca chyba należy ową niezwykłą harmonię, jaka panuje między obozem a miejscową ludnością, mimo przedłużającego się czasu gościnny...”

### Czy chcesz mieć powodzenie w życiu ? A więc poznaj swój charakter !

NIE ZAPOMINAJĄCA NIGDY SWEGO MEZA. — Piękny pseudonim! Dobrze on o Pani świadczy. Jest też zgodny z tymi cechami charakteru, które ustalił dzięki zbadaniu pisma Szanownej Pani. Pani jest osobą o charakterze stałym, o dużej odwadze życiowej, — osobą bardzo pracowitą, oszczędną i gospodarną. A równocześnie o czujnym i kłiwym sercu. Rzecz zrozumiała więc, iż mąż kochał Panią, bo Pani na to zasługiwała. I to także naturalne, że Pani boleje, a nawet rozpaczasz z powodu straty męża, mężczyzny nawet jeszcze młodego, gdyż 48 lat życia to właściwie sam rozkwit „sił fizycznych i umysłowych. Leczą Droga Pani, rozpaczasz za mężem nie zdola Pani przywrócić go do życia, sama zaś rujnuje Pani własne zdrowie. Tego Pani czynić nie wolno. Mąż odszedł w zaświaty, lecz zostawił Pani w dzieciństwie dwoje dzieci: syna i córkę, które są nie tylko Pani, lecz i jego kochaną żoną i krewią z krwi. Syn ma 23 lata i po powrocie z Szwarzjari da sobie doskonale radę, ponieważ swoje zdolności, odziedziczone po was obaj, niewątpliwie rozwijał pod kierunkiem nauczycieli, którym mu daly władzę swajcarskie. Także i dobroczynny przykład, jaki dają obcy naród swajcarski swoją wielką kulturą, uczciwością, wytrwałością, stałością i świętą organizacją, dodatnio wpływa na Pani syna w ciągu tych niemal czterech lat. Syn wrócił do Pani takim samym dzielnym człowiekiem, jakim był Pani mąż, z tą różnicą, że będzie miał jakiś fach w ręku i będzie w tym fachu znakomitym pracownikiem. — Niech Droga Pani jednak nie zapomina, że przez syna posłada Pani także córkę i że ta córka jest jeszcze dzieckiem, ponieważ liczy dopiero 15 lat i dwa miesiące. Dla tej córki jest Pani jeszcze potrzebna, koniecznie potrzebna jako matka, opiekunka, przyjaciółka, powiernica i doradczyni. Dla tej córki musi Pani nie tylko żyć, ale pracować, by nią należyście pokierować, aż do chwili, gdy wybierze sobie fach i zdobędzie placówkę pracy, a potem wyjdzie za mąż. Oto najważniejsze wskazania, które mogłem dać Pani nie tylko jako tej, która nigdy nie zapomina swojego męża, lecz także jako matce — zwłaszcza matce panteńki, liczącej dopiero piętnaście lat.

### PSYCHOLOG.

#### Budyn

Ugotować funt zdrowych kartofli w łupinach, utłuć tłuczkiem i rozbić 100 gr. maki, i jakkiem i odrobina wody. Masa powinna być gęsta. Należy ją uścielić w wysmarowanej tłuszczem turlownicy, na grubość 2 cm., pokryć konfiturą lub marmeladą, po czym pokoić nową warstwą kartofli i zapiec w ciagnu pół godziny w piecu. Spożywać się na gorąco lub na zimno.

#### Paluski z kartofli

Z takiej masy, jak podana wyżej, z nieca większą domieszką soli i pieprzu, można wyrobić paluski z kartofli długości i szerokości palca, zagotować w wrzącej wodzie i podawać w sosie pomidorowym lub, w razie posiadania mleka, w sosie béchamel.

### Przypominamy o wpłacie prenumeraty za bieżący miesiąc.

Abonentom zalegającym z wpłaty, wysyła pisma zostanie wstrzymane

### OGŁOSZENIA

#### Tłumacz przysięgły przy Trybunale w Clermont-Ferrand

**Mr. M. JAROSZYK**  
Traducteur Juré  
15, rue Phil. Marcombes, 15  
Clermont-Ferrand (P. de D.)

**PRZESŁADOWANA.** — Zaczne pisać w odwrotnym porządku czyli nasamprzód powiem Pani, o „lisie męża Prześladowanej”, a dopiero potem o Pani samej. Ani pismo listu męża Szanownej Pani, ani tegoż listu treść wcale nie dowodzą, by mąż zapomniał o Pani lub chciał zapomnieć o Pani. Przeciwnie pismo Pani męża jest pismem człowieka dobrego, uczciwego i pracowitego. Jest to człowiek, który nie kłamie. Skoro pisze on, że pamięta o Pani, chce do Pani wrócić, skoro tylko jego zobowiązania pracownicze się skończą, i kocha Panią, to może Pani, a nawet powinna Pani mu wierzyć. Rozumiełam o bawny żony, której mąż jest zobowiązany pracować w innej miejscowości, skutkiem czego małżonkowie są rozdzieleni. W Pani piśmie istnieją wyraźne dowody nienufności, a raczej podejrliwości. Uspokobienie posiada Pani i dostarc

Potrzebna kobieta do pracy na terenie najchętnej Polka, może być i młodą. Wynagrodzenie według umowy. Listowne zgłoszenia kierować: D. Doma-chowski a Chamberlat — Chirac i Eglise par Belenaves (Allier). (V.O.R.T. 5630).

46, rue de la Charité, LYON (6<sup>e</sup> arr.)  
Imp. de la PRESSE LYONNAISE  
Re: 444444